

Krzysztof Masłoń: Zamknięte dzieło

W czasach PRL domagał się zniesienia cenzury, protestował przeciwko ingerowaniu państwa w twórczość artystyczną, ale w wolnej Polsce szybko dostrzegł zupełnie inne, a nie mniej niebezpieczne zagrożenia. Dlatego – jak mógł – „bronił kultury ducha przed kiczem popkultury, autorytetów przed idolami, prawdy przed widmami rzeczy prawdziwych” – pisał Krzysztof Masłoń w tygodniku „DoRzeczy”.
Przeczytaj artykuł w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Tomasz Burek: krytyk – erudyta.

W wieku 79 lat zmarł Tomasz Burek, krytyk i historyk literatury, autor znaczących książek eseistycznych („Zamiast powieści”, „Dalej aktualne”, „Żadnych marzeń”, „Dzieło niczyje”), członek opozycji demokratycznej w latach PRL, ważna postać prawej strony środowiska ludzi kultury.

Imponował przenikliwością i konsekwencją swoich wyborów literackich, olśniewał bogactwem języka (w mowie i w piśmie), ale na pewno nie porażał wielkością dorobku twórczego. W gruncie rzeczy napisał niewiele, a w 1996 r. w szkicu zatytułowanym „Literatura, niepoważne zajęcie” zakwestionował wręcz swoją dotychczasową drogę zawodową, stwierdzając m.in., że przez 40 lat, odkąd uczestniczy w życiu artystycznym i literackim, zajmował się czymś w istocie nieistotnym. „Toteż ze strasznym zawstydzeniem - pisał - spoglądam na określenie »krytyk literacki«, które figuruje przy moim nazwisku, bo

mam świadomość, wiercie lub nie, jakiejsz szarlatanerii, którą uprawiałem przez prawie czterdzieści lat Mówię - prawie, bo od paru lat mam też, na szczęście, poczucie budzenia się, ocknięcia, otrzeźwienia. I może dlatego wykonuję mój zawód nieco powściągliwiej, co oznacza, że właściwie przestaję uprawiać krytykę literacką".

Na szczęście dla literatury tak się nie stało. Brał Tomasz Burek udział w pracach jury kilku znaczących nagród literackich, wśród nich Nagrody im. Józefa Mackiewicza, w Polskim Radiu był stałym gościem nadawanego w Dwójce „Tygodnika Literackiego” Iwony Smolki. A jego ostatnią książką okazały się wydane przez Iskry w roku 2011 „Nie-wybacalne sentymenty”.

Konstatował w nich Tomasz Burek: „Wraz z nadejściem lat 90. rządy nad kulturą objął swoisty duch empiryzmu. Objawił się, jak wiadomo, nobilitacją rzeczowości, skupieniem uwagi na konkretności, obniżeniem poziomu zainteresowań, przyziemnością, żeby nie rzec, świniowatością ideału, obojętnością aksjologiczną, zastąpieniem tragicznego poczucia życia poczuciem cynicznym, ludycznym, banalistycznym”.

***Burek imponował
przenikliwością i
konsekwencją swoich
wyborów literackich,
olśniewał bogactwem
języka (w mowie i w
piśmie), ale nie porażał
wielkością dorobku
twórczego***

Autor „Żadnych marzeń” urodził się 7 marca 1938 r. w Warszawie. Jego rodzicami byli Wincenty Burek, pisarz i działacz ludowy, oraz Zofia z Młodożeńców,

siostra poety Stanisława Młodożeńca. W czasie okupacji rodzina przeniosła się do Sandomierza, gdzie Tomasz ukończył liceum ogólnokształcące. Studiował w Warszawie na Wydziale Dziennikarstwa UW. Zadebiutował w roku 1957 recenzją teatralną, a od 1961 r. regularnie uprawiał działalność krytyczną, m.in. na łamach „Twórczości”, „Współczesności” i „Tygodnika Kulturalnego”. W 1970 r. podjął pracę w Instytucie Badań Literackich PAN, gdzie 10 lat później obronił doktorat. W międzyczasie otrzymał Nagrodę im. Kościelskich, podpisał także Memoriał 101 - protest przeciw planowanym zmianom w Konstytucji PRL. W maju 1980 r. uczestniczył w głodówce w obronie aresztowanych wydawców podziemnych: Mirosława Chojeckiego i Bogdana Grzesiaka. Był współzałożycielem nielegalnego Towarzystwa Kursów Naukowych i drugoobiegowego czasopisma literackiego „Zapis”. Prowadził zajęcia na tzw. Uniwersytecie Latającym. W połowie dziewiątej dekady zeszłego wieku zwolniono go z pracy w Polskiej Akademii Nauk, ponownie przyjmując w roku 1989.

W czasach PRL domagał się zniesienia cenzury, protestował przeciwko ingerowaniu państwa w twórczość artystyczną, ale w wolnej Polsce szybko dostrzegł zupełnie inne, a nie mniej niebezpieczne zagrożenia. Dlatego - jak mógł - „bronił kultury ducha przed kiczem popkultury, autorytetów przed idolami, prawdy przed widmami rzeczy prawdziwych”. Gdy krytyk jawnie zakpił z „dokonań” Olgi Tokarczuk, Manueli Gretkowskiej czy Stefana Chwina („skumbrie w tomacie, Chwin”), gdy w pogardzie mając postmodernistyczną błagę, promował inną poezję, inną prozę, inną myśl filozoficzną niż liberalno-lewicowe elity, został przez Salon skreślony. Swoiste epitafium sprokurował w maju 2002 r. w „Gazecie Wyborczej” Janusz Anderman w tekście brzytwą pisany. Argumenty, jakich użył, trudno brać poważnie; między wierszami zakwestionował wręcz poczytalność krytyka. No bo jak to: z twórców wyrosłej w 1968 r. Nowej Fali najwyżej cenić

Krzysztofa Karaska! A nie namaszczonego przez Salon Stasia Barańczaka, nie Adasia Zagajewskiego, nie Rysia Krynickiego. Burek jednak swoich sądów nie zmieniał, ceniąc prozę Stanisława Czycza, Marka Nowakowskiego i Janusza Krasieńskiego, wiersze Wojciecha Kudyby i Jana Polkowskiego, eseistykę Dariusza Karłowicza.

Był też Tomasz Burek członkiem komitetu poparcia Jarosława Kaczyńskiego w wyborach prezydenckich w roku 2010 i Andrzeja Dudy w roku 2015. Rzeczywiście, w środowisku, z którego wyszedł, a w którym ukształtowała się opozycja przełomu lat 70. i 80., był wyjątkiem.

Krzysztof Masłoń

Tekst ukazał się w tygodniku „DoRzeczy” nr 19/2017. Publikujemy go za uprzejmą zgodą redakcji.